

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 24 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa H. G. i S. Ł. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę i ustalenie, w pkt 1 zasądził od strony pozwanej solidarnie na rzecz powodów kwotę 4.762,61 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 października 2014 r. do dnia zapłaty i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz koszty procesy w wysokości 717 zł. Natomiast w pkt 2 powództwo zostało oddalone w pozostałej części.

Poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne przedstawiały się następująco:

Dnia 2 listopada 2006 r. pomiędzy H. G. i S. Ł. a (...) Spółką Akcyjną w W. – Oddział Bankowości Detalicznej w Ł. doszło do zawarcia umowy nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych "mPlan" waloryzowany kursem franka szwajcarskiego. W ramach umowy bank udzielił powodom kredytu w kwocie 181.037,32 zł (równowartość 72.725,65 CHF) na okres 360 miesięcy, z zastrzeżeniem spłaty równych rat kapitałowo – odsetkowych w terminie do 20 – go dnia każdego miesiąca. W treści umowy kredytowej jako zabezpieczenie kredytu wskazano hipotekę kaucyjną na nabywanej nieruchomości (lokal mieszkalny nr (...)/ garaż nr (...), znajdujący się przy ulicy (...) w M.), ubezpieczenie niskiego wkładu własnego, przelew praw z tytułu umowy grupowego ubezpieczenia na życie oraz całkowitej niezdolności do pracy, przelew praw z tytułu grupowego ubezpieczenia spłaty kredytu w zakresie utraty pracy. Następco, zgodnie z aneksem nr (...) z dnia 6 października 2007 r. do umowy kredytowej, spłata należności została jeszcze zabezpieczona kolejną hipoteką obejmującą lokal niemieszkalny w postaci garażu nr (...), usytuowany w M. na ul. (...).

Podstawą zawarcia umowy kredytu był wniosek kredytowy powodów z dnia 21 września 2006 r., który został sporządzony na udostępnionym przez pozwanego formularzu.

Powodowie nie mieli możliwości negocjacji warunków umowy. Ich swoboda wyrażała się jedynie w możliwości zawarcia umowy albo też odmowy jej zawarcia na warunkach przedstawionych przez pozwanego bank. Przed podpisaniem gotowego wzoru umowy kredytu hipotecznego powodowie dowiedzieli się jeszcze, iż zachodzi konieczność dodatkowego zabezpieczenia kredytu w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Mimo tego nie wyjaśniono powodom na czym polega instytucja ubezpieczenia niskiego wkładu, jak również nie przedstawiono im polisy ubezpieczeniowej ani też ogólnych warunków umowy ubezpieczenia. W tej sferze pracownicy banku ograniczyli się jedynie do wskazania nazwy zakładu ubezpieczeń oraz odebrania od powodów podpisów na oświadczeniu o przystąpieniu do Generalnej umowy ubezpieczenia z dnia 31 stycznia 2005 r.

Kwota wniesionych przez powodów środków własnych na poczet kredytu wynosiła 7.000 zł, co stanowiło 4,25% całkowitego kosztu inwestycji.

Umowa kredytowa w § 3 ust. 3 przewidywała jako prawne zabezpieczenie kredytu ubezpieczenie niskiego wkładu własnego kredytu w Towarzystwie (...) S.A. U (...) S.A. za 36 – miesięczny okres ubezpieczenia w wysokości 3,50% różnicy pomiędzy wymaganym wkładem własnym kredytobiorcy a wkładem wniesionym faktycznie przez kredytobiorcę tj. 1.728,08 zł. Dalej zastrzeżono, iż w razie upływu pełnych 36 miesięcy okresu ubezpieczenia bez całkowitej spłaty zadłużenia objętego ubezpieczeniem ani przy braku innego zdarzenia kończącego okres ubezpieczenia, kredytobiorca jest zobowiązany do kontynuacji ubezpieczenia i tym samym opłacenia składki ubezpieczeniowej w wysokości 3,50% od kwoty niespłaconego brakującego wkładu własnego przy czym łączny okres ubezpieczenia nie może przekroczyć 108 miesięcy licząc od miesiąca w którym nastąpiła wypłata kredytu. Na koniec przewidziano, że kredytobiorca upoważnia mBank do pobrania środków na opłacenie składki z tytułu kontynuacji ubezpieczenia z rachunku bankowego bez odrębnej dyspozycji.

Pozwany bank pobrał z rachunku powodów tytułem ubezpieczenia niskiego wkładu:

- w dniu 8 listopada 2006 r. kwotę 1.728,08 zł za okres od 2006 r. do 2009 r.,
- w dniu 21 grudnia 2009 r. kwotę 1 748,96 zł za okres od 2009 r. do 2012 r.,
- w dniu 3 grudnia 2012 r. kwotę 1.285,57 zł za okres od 2012 r. do 2015 r.

Dnia 25 września 2014 r. powodowie wystąpili do banku z pismem, domagając się zwrotu pobranych składek w terminie 7 dni od jego doręczenia. Rzeczone pismo dotarło do adresata w dniu 1 października 2014 r.

Na płaszczyźnie merytorycznej Sąd Rejonowy uznał za zasadne roszczenie o zapłatę. Negatywnie ustosunkował się zaś do żądania ustalenia na przyszłość abuzywności spornego wzorca umownego. Odnośnie tego drugiego żądania Sąd zauważył, iż po stronie powodów brak było interesu prawnego w wydaniu orzeczenia o charakterze ustalającym, albowiem przy uwzględnieniu czasokresu poboru składek tenże interes wyczerpywał się w zgłoszonym roszczeniu pieniężnym. Od razu Sąd jednak zastrzegł, iż kwestia abuzywności podlegała badaniu, lecz w nieco innym kontekście jako przesłanka oceny roszczenia o zapłatę.

Następnie Sąd zajął się kwestią rodzaju kontroli sprawowanej w odniesieniu do wzorców umownych. W tej sferze Sąd podkreślił, iż Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów jak na razie wprost nie zaliczył kwestionowanego wzorca do kategorii niedozwolonych klauzul umownych godzących w zbiorowe interesy konsumentów. Mimo tego dopuszczalna jest incydentalna kontrola ze strony Sądu powszechnego w ramach postępowania, w którym zainteresowany powołuje się na fakt inkorporowania do treści umowy niedozwolonych postanowień umownych w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. Wówczas chodzi bowiem o udzielenie ochrony indywidualnemu interesowi konsumenta.

Wedle Sądu I instancji, powodowie jako kredytobiorcy zaliczali się do grona konsumentów w rozumieniu art. 22<sup>1</sup> k.c. Sporne postanowienie nie było z nimi indywidualnie uzgodnione. Konsumentom nie mieli realnego wpływu na treść postanowienia, mając jedynie możliwość wyboru, czy umowę na wskazanych warunkach podpisać, czy też nie. W dalszej kolejności Sąd, po analizie przesłanek wymienionych w art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c., stwierdził, że w niniejszej sprawie doszło do ich kumulatywnego spełnienia. Mianowicie postanowienie zawarte w § 3 pkt 3 umowy kredytowej zarówno kształtowało prawa i obowiązki powodów – konsumentów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jak i rażąco naruszało ich interesy. Rażąco naruszenie interesów przede wszystkim przejawiało się w braku ekwiwalentności świadczeń. Pozwany bank bezzasadnie obciążył powodów kosztami umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego, w którym ryzyko ubezpieczeniowe polegało na braku spłaty kredytu z niskim wkładem własnym w określonym terminie. W takim kształcie umowy ubezpieczenia, gdzie zdarzenie przyszłe i niepewne polegało w istocie na niespłaceniu kredytu w określonym terminie w całości, powodowie nie byli w żadnej mierze beneficjentami umowy ubezpieczenia. Oprócz tego pozwany bank nie przedstawił powodom ogólnych warunków umowy ubezpieczenia, zawartej pomiędzy bankiem i towarzystwem ubezpieczeniowym, co oznacza iż ten akurat wzorzec nie wiązał powodów. Dodatkowo z tej przyczyny nie wchodziło w rachubę określenie wzajemnych praw i obowiązków stron umowy ubezpieczenia, zwłaszcza pod kątem następczego porównania świadczeń ubezpieczonego banku i powodów. Ze względu na dostępną treść wzorca da się jedynie powiedzieć, że wypadek ubezpieczeniowy stanowiła negatywna okoliczność polegająca na niespłaceniu w określonym terminie kredytu z niskim wkładem własnym. Tymczasem pojęcie niskiego wkładu własnego nie sposób zaliczyć do tej kategorii, ponieważ nie będąc zdarzeniem przyszłym i niepewnym, nie mogło być ono przedmiotem ubezpieczenia. Istotne znaczenie miało też to, iż zaistnienie zdarzenia ubezpieczeniowego w dalszym okresie kredytowania uruchamiało automatyczny obowiązek zapłaty dalszej składki, lecz nie powodowało obowiązku spełnienia świadczenia przez ubezpieczyciela. Rezultatem takiego ujęcia tej problematyki było zaś to, iż wszelkie obowiązki (głównie zapłata składki) spoczywały wyłącznie na powodach. Jednocześnie po ich stronie z tytułu zawartego ubezpieczenia nie powstawały żadne korzyści ani profity, wobec czego faktyczne faworyzowanie banku musiało być odczytywane jako rażąco i niedopuszczalne działanie. W normalnym toku rzeczy bank jako uczestnik obrotu, kierujący się zasadą maksymalizacji zysków, powinien z uzyskiwanych przez siebie przychodów pokrywać koszty własnej działalności. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie nastąpiło natomiast odwrócenie ról, gdyż bank w sumie dążył do przerzucenia tegoż ryzyka konsumentów, co

ewidentnie kłóciło się z zasadami uczciwego obrotu. W przekonaniu Sądu pozwany naruszył także dobre obyczaje, bowiem nie wykazał się szeroko rozumianym szacunkiem dla strony umowy. W stosunkach z konsumentami powinno się to wyrażać rzetelnym informowaniem ich o uprawnieniach wynikających z umowy, a także niewykorzystaniem uprzywilejowanej pozycji profesjonalisty przy zawieraniu umowy i jej realizacji. Co więcej działania pozwanego można nawet uznać za działania zmierzające do niedoinformowania, dezorientacji bądź wywołania błędnego przekonania u konsumenta przy wykorzystaniu jego niewiedzy lub naiwności. Na koniec tego wątku rozważań Sąd zaznaczył, iż możliwości uznania przedmiotowego postanowienia za abuzywne nie przekreślała istniejąca u powodów świadomość ciężenia na nich obowiązku pokrycia kosztów ubezpieczenia „niskiego wkładu własnego”.

Dalsze uwagi Sąd poświęcił skutkom abuzywności konkretnej klauzuli umownej. Odwołując się do dorobku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej Sąd stwierdził, iż sankcją jest utrata mocy wiążącej niedozwolonej klauzuli wobec konsumenta następująca *ex lege* i *ex tunc*.

Poczyniona na tym gruncie konkluzja jednocześnie przesądzała o zasadności żądania zwrotu składek uiszczonych w oparciu o abuzywną klauzulę, która nie wiązała stron.

O odsetkach Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c., przyjmując iż bank znajdował się w stanie opóźnienia nie realizując skierowanego pod swoim adresem wezwania w określonym 7 – dniowym terminie, liczonym od daty otrzymania pisma.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu miało za podstawę art. 98 k.c.

Zapadłe orzeczenie w zakresie pkt 1 zaskarżył apelacją pozwany (...) S.A. w W., zarzucając rozstrzygnięciu:

**I.** błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wydanego wyroku, przejawiający się ustaleniem, iż sporne postanowienie nie było pomiędzy stronami umowy indywidualnie uzgodnione;

**II.** naruszenie prawa procesowego, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że pozwany bank powinien był przedstawić powodom w dacie zawierania umowy kredytu umowę z ubezpieczycielem,
- sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym ustalenie, że istnieje stosunek ubezpieczenia pomiędzy bankiem, ubezpieczycielem a powodami,
- sprzeczne z zebrany w sprawie materiałem dowodowym ustalenie, że korzyść z zawartej umowy ubezpieczenia niskiego wkładu własnego była rażąco jednostronna w sytuacji, gdy, niezależnie od tego, że Sąd I instancji w ramach oceny spornego postanowienia umowy z zastosowaniem przepisów art. 385<sup>1-4</sup> k.c. nie był uprawniony do badania ekwiwalentności świadczeń stron, konsekwencją zabezpieczenia spłaty części kredytu w formie ubezpieczenia niskiego wkładu własnego było udzielenie powodom kredytu na żądanych przez nich warunkach – to jest w wysokości równej wartości kredytowanej nieruchomości;

**III.** naruszenie prawa materialnego tj.:

**A)** art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie przez Sąd I instancji, że postanowienie § 3 ust 3 umowy zawartej między powodami a pozwanym bankiem, jako nieuzgodnione indywidualnie z powodami kształtuje ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami rażąco naruszając interes powodów jako konsumentów, co zdaniem pozwanego nie zachodzi, albowiem klauzula ta nie jest sprzeczna ani z dobrymi obyczajami, ani nie narusza w sposób rażący interesu powodów, wyrażające się w szczególności poprzez brak rozważenia słusznego interesu przedsiębiorcy w zabezpieczeniu kredytu udzielonego powodom bez wniesienia przez nich wymaganego wkładu własnego;

**B)** art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie przez Sąd I instancji, że powodowie nie mieli rzeczywistego wpływu na treść postanowienia § 3 ust. 3 umowy kredytu, w sytuacji, gdy zabezpieczenie spłaty kredytu w postaci ubezpieczenia niskiego wkładu było bezpośrednią konsekwencją świadomej decyzji powodów odnośnie wyboru oferty pozwanego banku oraz że wraz z umową powodowie złożyli oświadczenie o zgodzie na udostępnienie ich danych osobowych oraz informacji objętych tajemnicą bankową (...) S.A. oraz zgodzie na prowadzenie działań regresowych przez zakład ubezpieczeń na wypadek zaprzestania przez nich spłaty kredytu i wypłaty na rzecz pozwanego odszkodowania, co zdaniem pozwanego świadczy o indywidualnym uzgodnieniu tego sposobu zabezpieczenia przez powodów wymaganego przez bank wkładu własnego powodów w finansowanie nabycia nieruchomości;

**C)** art. 385<sup>2</sup> k.c. poprzez jego niezastosowanie i dokonanie oceny zgodności spornego postanowienia umowy z dobrymi obyczajami bez uwzględnienia stanu z chwili zawarcia umowy i bez uwzględnienia okoliczności zawarcia umowy, przy czym powyższy zarzut wyraża się między innymi w tym, iż Sąd w ogóle nie uwzględnił tego, że powódka jest z wykształcenia lekarzem oraz tego, że powodowie korzystali z produktów bankowych i mieli środki zgromadzone na rachunku bankowym, w sytuacji, gdy powyższe okoliczności pozwalały na postawienie powodom dalej idących wymagań w zakresie staranności i lojalności kontraktowej, przejawiających się w obowiązku dążenia do zawarcia umowy kredytu w sposób świadomy po dokładnym zapoznaniu się z ofertą banku, zasadami udzielania kredytu i warunkami wykonywania umowy oraz po wyjaśnieniu wszelkich ewentualnych niejasności i kwestii spornych zarówno w zakresie treści samej umowy kredytu, jakich to zastrzeżeń powodowie nie zgłaszali w okresie zawarcia umowy;

**D)** art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. w zw. z art. 385<sup>2</sup> k.c. i art. 22<sup>1</sup> k.c. poprzez pozbawione podstaw przyjęcie przez Sąd I instancji, że przepis art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. stanowi wyraz paternalistycznej ochrony przyznanej konsumentowi jako stronie umowy zawartej z przedsiębiorcą, w taki sposób, że konsument nie jest obowiązany do wykazania żadnej, chociażby elementarnej staranności przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu w relacje kontraktowe z przedsiębiorcą w sytuacji, gdy ze względu na cel kredytowania, wysokość kredytu i przymioty osobiste powodów, obiektywnie wymagana od powodów miara staranności przekraczała miarę oczekiwaną od przeciętnego konsumenta, który zgodnie z definicją legalną tego pojęcia, stanowiskiem doktryny i *acquis communautaire* jest konsumentem dostatecznie dobrze poinformowanym, świadomym, rozsądnym, uważnym, ostrożnym, krytycznym, spostrzegawczym, samodzielnym, dostatecznie wykształconym, podejrzliwym i oświeconym, poszukującym i korzystającym z kierowanych do niego informacji, polegającym na swoich umiejętnościach oceny oferty produktów i usług, działającym rozsądnie i rozważnie, ufającym własnym decyzjom rynkowym;

**E)** art. 6 k.c. poprzez bezpodstawne przyjęcie, że powodowie udowodnili roszczenie i jego zasadność w zakresie ponoszonych przez nich kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu;

**F)** art. 410 § 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c. poprzez przyjęcie, iż świadczenie spełnione przez powodów tytułem zwrotu kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego stanowi świadczenie nienależne;

**G)** art. 411 pkt 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uwzględnienie powództwa w całości, podczas gdy powodowie nie złożyli zastrzeżenia zwrotu przy uiszczeniu kosztów ubezpieczenia za okres pierwszych 36 miesięcy ubezpieczenia ani przy uiszczeniu kosztów na kolejne 36 miesięczne okresy ubezpieczenia,

**H)** art. 70 ust. 1 prawa bankowego w zw. z art. 93 ust. 1 prawa bankowego poprzez ich niezastosowanie w sytuacji, gdy bank udzielił powodom kredytu hipotecznego bez wniesienia przez nich wymaganego przez bank wkładu własnego, a zabezpieczenie spłaty części kredytu hipotecznego stanowiącego tzw. niski wkład własny poprzez ubezpieczenie niskiego wkładu własnego może stanowić formę zabezpieczenia spłaty zobowiązania kredytowego.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty pozwany mBank wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powodów na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powodów wniósł o jej oddalenie oraz obciążenie przeciwnika procesowego kosztami postępowania odwoławczego, obejmującymi koszty zastępstwa procesowego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżący mBank kontrola instancyjna nie może doprowadzić do wzruszenia orzeczenia noszącego walor prawidłowości, trafności i zgodności z prawem. Sąd Okręgowy w całości podziela poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne i w konsekwencji przyjmuje za swoje, a to dlatego że stanowią one wynik właściwej i rzetelnej oceny zebranego materiału dowodowego. Odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy stronami. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Inaczej mówiąc okoliczności faktyczne sprawy zostały należycie zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z odpowiednimi unormowaniami prawnymi dotyczącymi zobowiązań kredytowych zaciąganych przez konsumentów. Tym samym na pełną akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

Oceniając zarzuty apelacji na wstępie wskazać należy, że zarówno w sferze przepisów procesowych, jak i materialnoprawnych sprowadzają się one do wykazania, że z materiału dowodowego przedmiotowej sprawy nie można było wyprowadzić wniosku, że postanowienie zawarte w § 3 ust. 3 przedmiotowej umowy kredytu stanowiło klauzulę niedozwoloną w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c., a w konsekwencji, że świadczenie pobrane od powodów tytułem składek jest nienależne i podlega zwrotowi. Mając to na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że zarzut dotyczący naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy rozpoznać łącznie z zarzutami dotyczącymi naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego, tj. art. 385<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 385<sup>2</sup> k.c. oraz art. 22<sup>1</sup> k.c. Nie jest bowiem możliwe samodzielne dokonanie weryfikacji przeprowadzonej oceny dowodów bez jednoczesnego omówienia prawidłowości ustaleń w zakresie istnienia przesłanek decydujących o uznaniu przedmiotowego postanowienia umowy za niedozwolone i w konsekwencji wyrażenia oceny, czy świadczenie było nienależne i podlega zwrotowi. Ponadto skarżący, zarzucając naruszenie przepisów procesowych jednocześnie kwestionuje także ustalone przez Sąd fakty w kontekście relewantnych przepisów prawa materialnego, co tym bardziej powoduje konieczność dokonania łącznej analizy.

Niezależnie od poczynionej wyżej konkluzji formalne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga poczynienia przynajmniej kilku ogólnych uwag na ten temat. Na tej płaszczyźnie apelant nie ma racji wskazując, iż Sąd Rejonowy dokonał wadliwej, wybiórczej i fragmentarycznej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego. Zgodnie z utrwaloną wykładnią kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów grupuje się następująco: 1/ poprawność logiczna, 2/ doświadczenie życiowe, 3/ inne źródła wiedzy, i 4/ prawdopodobieństwo wersji. W apelacji skarżący nie wykazał jednak, aby z uchybieniem któregokolwiek z tych kryteriów doszło do oceny dowodów. W gruncie rzeczy działanie pozwanego banku ograniczyło się tutaj do wskazania innego alternatywnego stanu faktycznego mającego za podstawę własną ocenę dowodów, która jednak mija się z rzeczywistością. Taki sposób skonstruowania zarzutu naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów nie może się ostać, jako że opiera się on wyłącznie na własnym przekonaniu skarżącego o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Innymi słowy skuteczne postawienie zarzutu nie może li tylko polegać na kreowaniu odmiennych ustaleń faktycznych pozostających subiektywną oceną skarżącego. Natomiast skarżący może, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, wykazywać, że sąd naruszył ustanowione w tym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów w sposób mogący mieć istotny wpływ na wynik sprawy (por. wyroki SN z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, opubl. OSNC nr 7-8/2000 poz. 139, z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/00, opubl. OSNC Nr 10/2000 poz. 189, z dnia 29 września 2002 r., II CKN 817/00, niepubl. oraz z dnia 2 lutego 2003 r., I CKN 160/01, nie publ.). Ponadto podnieść należy, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub

gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak SN w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, opubl. baza prawna LEX Nr 56906). W utrwalonej linii orzecniczej wielokrotnie przecież wskazywano, iż swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Wskazany wyżej wymogom skarżący jednak nie sprostał, albowiem ograniczył się on jedynie do polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji, forsując uparcie korzystną dla siebie wersję wydarzeń. Wbrew stanowisku strony pozwanej Sąd Rejonowy dokonał wszechstronnej i wyczerpującej analizy materiału dowodowego i wywiezione przez niego konkluzje były trafne. Stan faktyczny opiera się na dowodach, których ocena odpowiada wszelkim wskazaniom z art. 233 § 1 k.p.c. Wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Rejonowy przywołane i omówione. Wiele z ustalonych przez Sąd Rejonowy faktów było między stronami bezspornych. Nie można też zarzucić, by Sąd I instancji na tle przeprowadzonych dowodów budował wnioski, które z nich nie wynikają. Z kolei zarzut nie wyprowadzenia wniosków konkurencyjnych, podanych przez skarżącego nie mieści się w zakresie przywołanej normy. W konkluzji Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie nie doszło do przekroczenia granic swobodnej ceny dowodów.

Pod kątem merytorycznym Sąd Odwoławczy, wbrew odmiennym wywodom apelacji, apelacji, w całości podziela stanowisko Sądu Rejonowego, że przedmiotową klauzulę należy uznać za spełniającą wszystkie zakreślone przepisem art. 385<sup>1</sup> § 1 i 3 k.c. warunki konieczne do przyjęcia jej za niedozwoloną w relacji konsument – przedsiębiorca (pозwany bank). Zgodnie z przywołanym unormowaniem postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny. Do uznania badanego postanowienia umownego za niedozwolone i wyeliminowania go z praktyki stosowania konieczne było zatem łączne stwierdzenie występowania czterech przesłanek. Umowa musiała zostać zawarta z konsumentami (co w niniejszej sprawie pozostawało bezsporne), a nadto kwestionowane postanowienie nie mogło zostać uzgodnione indywidualnie, postanowienie to musiałoby kształtować prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy oraz nie dotyczyć sformułowanych w sposób jednoznaczny głównych świadczeń stron. W tym miejscu przypomnienia wymaga, iż Sąd dokonując kontroli postanowień wzorca umowy w indywidualnej sprawie powinien kierować się całokształtem zawartej umowy, jej warunków i skutków. Powinien wziąć pod uwagę postanowienia całej umowy, rozkład praw i obowiązków stron i ryzyka jakie ponoszą (tak SN w wyroku z dnia 11 października 2007 r., III SK 19/07, opubl. baza prawna LEX Nr 496411). Rolą Sądu jest rozstrzygnięcie konkretnej sprawy, mającej za źródło określony stosunek prawny, przy jednoczesnym rozważeniu wszelkich skutków wynikających z wydanego orzeczenia, które do co zasady wiąże tylko strony danego postępowania. Dokładnie w tych właśnie granicach poruszał się Sąd Rejonowy, dokładnie i skrupulatnie analizując klauzulę zamieszczoną w § 3 ust 3 przedmiotowej umowy kredytu dotyczącą ubezpieczenia niskiego wkładu własnego.

Od razu w tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, iż unormowania zawarte w art. 385<sup>1</sup> – 385<sup>3</sup> k.c. mają charakter szczególny w stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (wskazać należy chociażby na art. 58, 353<sup>1</sup> czy 388 k.c.). Najważniejsze jest jednak to, iż uzasadnieniem dla ich wprowadzenia ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Regulacja zawarta w art. 385<sup>1</sup>-385<sup>3</sup> k.c. stanowi zatem wyraz implementacji w prawie polskim przez ustawodawcę prawa unijnego w postaci powyższej dyrektywy. Na tej płaszczyźnie nie doszło jednak do prostego przeniesienia unijnych unormowań, gdyż polski ustawodawca wykorzystał możliwości płynące z art. 8 dyrektywy. Mianowicie ten przepis stanowi, że państwa członkowskie, w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta, mogą przyjąć lub utrzymać bardziej rygorystyczne przepisy prawne zgodne z traktatem w dziedzinie objętej niniejszą dyrektywą. Innymi słowy, ustawodawca unijny zakreślił w dyrektywie

jedynie minimalny poziom ochrony konsumentów, pozwalając poszczególnym państwom na poszerzenie ochrony w tym zakresie, nakładając przy tym na sądy krajowe, stwierdzające nieuczciwy charakter warunków umownych, obowiązek wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji w celu zapewnienia, by warunek ten nie był wiążący dla konsumenta (por. wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 14 czerwca 2012 r. sygn. C-618). W rezultacie okazuje się, iż polskie ustawodawstwo w zakresie regulacji klauzul niedozwolonych idzie o wiele dalej, kierując się głównie celami i względami prokonsumenckimi. Ogólnie rzecz biorąc wartością podlegającą ochronie w ramach systemu ochrony konsumenckiej jest równowaga kontraktowa. W świetle tego Sąd powszechny nie może więc być adresatem uwag i zastrzeżeń apelanta odnośnie nazbyt szerokiej i paternalistycznej ochrony przysługującej konsumentom. Tego typu postulaty de lege lata mogą być formułowane względem ustawodawcy, w gestii którego leży zmiana obowiązującego prawa.

Dokonana przez Sąd Okręgowy kontrola instancyjna nie wykazała, żeby strona pozwana uczyniła zadość ciężącemu na niej w oparciu o treść art. 385<sup>1</sup> § 4 k.c. obowiązkowi dowiedzenia, że kwestionowane przez powodów postanowienie zostało z nimi indywidualnie uzgodnione. W treści art. 385<sup>1</sup> § 3 k.c. ustawodawca wskazał, że niezgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu, a więc w szczególności będą to postanowienia umowy przejęte z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta. Chodzi tutaj zatem o realną możliwość zmiany danego postanowienia i uzgodnienia jego treści na skutek procesu negocjacji między dwoma stronami umowy, w trakcie których każda z nich przynajmniej teoretycznie znajduje się w równorzędnej pozycji, mogąc wyrazić swoje zdanie i wpływać na treść stosunku prawnego. Ten kierunek interpretacji przepisu wynika z licznych wypowiedzi doktryny i judykatury, gdzie zgodnie przyjmuje się, że nie są postanowieniami indywidualnie negocjowanymi („uzgodnionymi”) klauzule sporządzone z wyprzedzeniem, w sytuacji gdy kontrahent nie miał wpływu na ich treść, nawet jeżeli są one zawarte we wzorcu wykorzystanym tylko jednorazowo. Istotny jest bowiem fakt braku negocjacji między stronami, a nie zastosowanie wzorca również wobec innych podmiotów. Nie będą także postanowieniami „uzgodnionymi” postanowienia wybrane przez konsumenta z kilku przedstawionych mu przez przedsiębiorcę postanowień alternatywnych. Warianty są nadal ustalane przez jedną, silniejszą stronę umowy, która przeważnie określa je w sposób zgodny ze swoimi interesami. Ponadto podkreśla się, że wiedza kontrahenta o istnieniu klauzul nienegocjowanych czy też możliwość zapoznania się z nimi przed zawarciem umowy i nawet zrozumienie ich treści nie stanowią okoliczności wyłączającej uznanie tych klauzul za narzucone – kryterium istotnym jest tu bowiem możliwość wpływania, oddziaływania na kształtowanie ich treści (por. A. Rzepecka – Gil Kodeks cywilny. Część ogólna, baza prawna LEX 2011). Czym innym jest, bowiem, wiedza o pewnym rozwiązaniu, a czym innym możliwość indywidualnego wpływu na jego treść.

W przedmiotowej sprawie okazało się, że sporne postanowienie umowne nie zostało indywidualnie uzgodnione z powodami. Jak już było to sygnalizowane w tej sferze ciężar dowodu spoczywał na stronie skarżącej, czemu bank ewidentnie nie sprostał, mimo nasilonych starań próbujących ukazać odmienny stan rzeczy. Mianowicie postępowanie dowodowe potwierdziło, że umowy zawarto z wykorzystaniem wzorca banku, a sporna klauzula została przejęta do umowy kredytowej bez modyfikacji. W ten właśnie sposób wypowiedzieli się w toku swoich zeznań powodowie, co zostało dostrzeżone przez Sąd Rejonowy. Poza tym zdaniem Sądu Okręgowego nie można, tak jak chciał tego skarżący, stawiać znaku równości pomiędzy zawarciem umowy a wpływem na jej treść. W tej zaś sferze bank próbował wyprowadzać brak abuzywności z tego, że konsumenci mogli zapoznać się z treścią umowy, a wszelkie decyzje w tym zakresie podejmowali samodzielnie i suwerennie, kierując się swoimi własnymi interesami wyrażającymi się chęcią pozyskania kredytu na jak najbardziej korzystnych warunkach. Tymczasem jest to normalny element procesu zawierania umowy i nie oznacza, że konsumenci mieli wpływ na jej treść. Także to, że powodowie początkowo wykonywali umowę i to bez żadnych zastrzeżeń ani uwag, nie przekreśla abuzywności spornych postanowień. Swoboda powodów ograniczała się jedynie do wyboru jednej z proponowanych ofert, które w swojej konstrukcji opierały się na ogólnych schematach i mechanizmach obowiązującym w banku w owym czasie. Z punktu widzenia banku powodowie byli traktowani jak zwykli klienci, w związku z czym nie było motywów aby przyznawać im jakiegokolwiek preferencje czy też uprawnienia prawnokształtujące względem wzorców umownych stosowanych przez bank. Nie można zatem przyjąć, że w ramach zawierania wspomnianej umowy doszło do w pełni równorzędnych negocjacji, które doprowadziły do wypracowania wspólnego stanowiska. Jest to zresztą okoliczność powszechnie

znana, ponieważ bank zajmujący się udzielaniem kredytów działa na skalę masową i trudno jest sobie wyobrazić, aby z każdym z klientów odrębnie negocjował pewne postanowienia umowne. Uproszczenie i przyśpieszenie obrotu gospodarczego wymogło przygotowania pewnych stałych rozwiązań, aktualnych w większości standardowych umów, a taką była właśnie ta zawierana z powodami. Z uwagi na to uznać należy, że powodowie nie mieli żadnego wpływu na treść tych postanowień poza jednoznaczną i prostą aprobatą równą zawarciu umowy lub też negacją wyrażającą się odmową nawiązania stosunku obligacyjnego. Argumentacja banku wskazująca na indywidualne uzgodnienie postanowienia jest zatem nietrafna.

W dalszej kolejności, niezależnie od szeregu zarzutów zgłoszonych przez stronę apelującą, w pełni prawidłowa jest konstatacja Sądu Rejonowego, że sporne postanowienie umowne kształtowało prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając ich interesy. Waga tych przesłanek sprowadza się do tego, że obie i to kumulatywnie warunkują uznanie konkretnej klauzuli umownej za niedozwolone postanowienie umowne (zob. wyrok SN z dnia 29 sierpnia 2013 r., I CSK 660/12, opubl. baza prawna LEX Nr 1408133). W innym orzeczeniu Sąd Najwyższy stwierdził, że rażące naruszenie interesów konsumenta to nieusprawiedliwiona dysproporcja praw i obowiązków na jego niekorzyść w określonym stosunku obligacyjnym (zob. wyrok SN z dnia 13 sierpnia 2015 r., I CSK 611/14, opubl. baza prawna LEX Nr 1771389). Postanowienia umowy rażąco naruszają interes konsumenta, jeżeli poważnie i znacząco odbiegają od sprawiedliwego wyważenia praw i obowiązków stron. Między innymi o takiej sytuacji można mówić w razie nadmiernego naruszenia równowagi interesów stron poprzez wykorzystanie przez jedną z nich swojej przewagi przy układaniu wzorca umowy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 8 maja 2009 r., VI ACa 1395/08, opubl. baza prawna LEX Nr 1120219). Ocena stopnia naruszenia powinna być dokonywana z uwzględnieniem kryteriów przedmiotowych, jak i podmiotowych. Natomiast działanie wbrew dobremu obyczajom oznacza tworzenie przez kontrahenta konsumenta takich postanowień umownych, które godzą w równowagę kontraktową stron takiego stosunku (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 maja 2009 r., VI ACa 1473/08, opubl. baza prawna LEX Nr 785833). Obie wskazane w art. 385<sup>1</sup> §1 k.c. formuły prawne służą więc ocenie tego, czy konkretne klauzule umowne przekraczają zakres określony przez ustawodawcę granice rzetelności kontraktowej w zakresie kształtowania praw i obowiązków stron konsumenckiego stosunku obligacyjnego (por. uzasadnienie wyroku SN z dnia 13 lipca 2005 r., I CK 832/04, opubl. baza prawna LEX Nr 1369424 oraz uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 czerwca 2013 r., VI ACa 1698/12, opubl. baza prawna LEX Nr 1369424). Przyjmuje się, że klauzula dobrych obyczajów, podobnie jak klauzula zasad współżycia społecznego, nakazuje dokonać oceny w świetle norm pozaprawnych, przy czym chodzi o normy moralne i obyczajowe, powszechnie akceptowane albo znajdujące szczególne uznanie w określonej sferze działań, na przykład w obrocie profesjonalnym, w określonej branży, w stosunkach z konsumentem itp. W stosunkach z konsumentami szczególne znaczenie mają te oceny zachowań podmiotów w świetle dobrych obyczajów, które odwołują się do takich wartości jak: szacunek wobec partnera, uczciwość, szczerłość, zaufanie, lojalność, rzetelność i fachowość. Im powinny odpowiadać zachowania stron stosunku prawnego, także w fazie poprzedzającej zawarcie umowy. Postanowienia umów, które kształtują prawa i obowiązki konsumenta nie pozwalając na realizację tych wartości, będą uznawane za sprzeczne z dobrymi obyczajami. Tak w szczególności kwalifikowane są wszelkie postanowienia, które zmierzają do naruszenia równorzędności stron stosunku, nierównomiernie rozkładając uprawnienia i obowiązki między partnerami umowy (por. M. Bednarek (w:) System prawa prywatnego, t. 5, s. 662-663; W. Popiołek (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. I, 2005, art. 3851, nb 7; K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2008, art. 3851, nb 9). Przez „dobre obyczaje” w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> § 1 k.c. należy rozumieć pozaprawne reguły postępowania niesprzeczne z etyką, moralnością i aprobowanymi społecznie obyczajami (por. G. Bieniek, H. Ciepła, St. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Żuławska, Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom 1, Wielkie Komentarze, Lexis Nexis 2009). Sprzeczne z dobrymi obyczajami będą działania wykorzystujące niewiedzę, brak doświadczenia konsumenta, naruszenie równorzędności stron umowy, działania zmierzające do dezinformacji, wywołania błędnego przekonania konsumenta, wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. Chodzi więc o działanie potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające in minus od przyjętych standardów postępowania (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 stycznia 2011 r., VI ACa 771/10, opubl. baza prawna LEX Nr 824347). Na przedsiębiorcy spoczywa zatem obowiązek zachowania transparentności.



Przekładając powyższe na realia kontrolowanej sprawy zgodzić się można ze skarżącym tylko co do tego, że dopuszczalnym co do zasady było wprowadzenie do umowy kredytowej klauzuli ubezpieczenia niskiego wkładu własnego. Z tej też przyczyny nie można zakwestionować prawa strony pozwanej do ubezpieczenia się w związku z niskim wkładem własnym przy kredycie hipotecznym. Jest to działanie gospodarczo jak najbardziej uzasadnione, a wręcz niezbędne z punktu widzenia konieczności zabezpieczenia interesów innych klientów banku i zachowania płynności finansowej przez ten podmiot. Zupełnie inną rzeczą jest już natomiast mechanizm działania kwestionowanego postanowienia, który w istocie prowadził do nierównego ukształtowania pozycji stron stosunku prawnego. Zdaniem Sądu Okręgowego niewłaściwy nie był więc sam rodzaj zabezpieczenia, ale sposób obciążenia klientów opłatami z jego tytułu. Celem ubezpieczenia niskiego wkładu pozostawało zagwarantowanie pozwanemu Bankowi możliwie największych profitów przy równoczesnym (kosztem powodów) ograniczeniu ryzyka gospodarczego związanego z dokonaną czynnością bankową. Zasadniczo jedynym beneficjentem ubezpieczenia pozostawała strona pozwana – profesjonalista na rynku usług finansowych, która jako ubezpieczona, dzięki zobowiązaniu powodów do uiszczania składek, uzyskała daleko idące zabezpieczenie płatności kredytu. Okoliczności powyższe wskazują, że poprzez zawarcie umowy kredytowej, w której znalazło się kwestionowane postanowienie doszło do przerzucenia ryzyka gospodarczego związanego z prowadzoną przez stronę pozwaną zawodowo działalnością bankową na powodów – konsumentów. W narzuconym przez pozwanego rozwiązaniu zabezpieczenia niskiego wkładu własnego korzyść była rażąco jednostronna: tylko pozwany korzystał z dobrodziejstw ubezpieczenia, nie ponosząc z tego tytułu żadnych kosztów. Powodowie musieli się zaś liczyć z obowiązkiem zwrotu świadczenia ubezpieczycielowi w zakresie wypłaconego odszkodowania, co w sytuacji gdyby sami byli stroną ubezpieczającą, co do zasady nie miałyby miejsca. Doprowadza to do kuriozalnej sytuacji, w której klient banku sam opłaca składkę z tytułu ubezpieczenia, pomimo iż na wypadek rozwiązania umowy ze względu na brak terminowej spłaty rat Towarzystwo (...) do niego ostatecznie skieruje roszczenia regresowe. Kredytobiorcy na skutek powyższego rozwiązania stali się podwójnie zobowiązani, podczas gdy pozwany bank żadnego realnego zobowiązania nie ponosił. Ponadto, ustanowienie zabezpieczenia ubezpieczeniowego implikowało uzyskanie przez powodów wyższego kredytu – a co za tym idzie równocześnie gwarantowało bankowi większy zysk związany z wyższą podstawą do obliczania rat kredytowych i odsetek uzyskiwanych przez instytucję finansową z tytułu spłaty wyższego kapitału. Strona pozwana, będąc profesjonalistą wykonującym działalność gospodarczą i prowadzącym przedsiębiorstwo zorientowane na osiągnięcie zysku z tytułu zawieranych umów kredytu uzyskuje ten zysk w postaci opłat przygotowawczych i prowizji, a głównym jego źródłem pozostają odsetki od spłacanego, pożyczonego kapitału. Odsetki stanowią wynagrodzenie banku z tytułu zawartej umowy i kompensatę ewentualnych niepowodzeń innych kredytów (których zaspokojenie z zabezpieczenia nie pokryło salda zadłużenia). Oczywiście na uwadze należy mieć to, iż bank zgodził się na udzielenie kredytu osobom nie posiadającym wymaganego wkładu własnego, wobec czego miał prawo do obciążenia takiej umowy dodatkowymi kosztami, które miały rekompensować ryzyko Banku związane z taką sytuacją. Niemniej jednak to zwiększone ryzyko powinno być, zdaniem Sądu, równomiernie rozłożone między obie strony umowy, ponieważ korzyść z jej zawarcia nie dotyczy jedynie kredytobiorców, ale również kredytodawcy. Dzięki włączeniu do kręgu potencjalnych kredytobiorców osób nieposiadających wystarczającego wkładu własnego bank może przecież znacznie powiększyć liczbę swoich klientów i tym samym pomnożyć swoje dochody. To natomiast, iż takie osoby z różnych przyczyn nie posiadają na wstępie środków na pokrycie wkładu własnego nie oznacza, iż w dalszej perspektywie są one mniej rzetelnymi klientami niż osoby posiadające taki wkład. W przedmiotowej sprawie było jednak inaczej, dlatego też jednostronne obciążanie powodów dodatkowymi opłatami w ramach ubezpieczenia rażąco naruszało ich konsumenckie interesy. Nie bez znaczenia jest również, że wysokość rat ubezpieczeniowych była stosunkowo wysoka, a tym samym dodatkowe obciążenie powodów było znaczące. Nadto uwzględniając zawarcie z nimi przez stronę pozwaną umowy kredytu waloryzowanego obcą walutą (frankiem szwajcarskim) w chwili kontraktowania nie sposób było ustalić jak długo zabezpieczenie będzie trwać, tj. kiedy wartość kredytu pozostałego do spłaty osiągnie pułap w którym wedle umowy wystarczającym będą poczynione przy kontraktowaniu pozostałe zabezpieczenia.

Wreszcie nie można tracić z pola widzenia, że mimo istotności spornego postanowienia, które dotyczyło powstania dodatkowego stosunku prawnego, powodom nie została przedstawiona szczegółowa treść stosunku ubezpieczenia. W kontekście tego mylnym jest zapatrywanie skarżącego odnośnie tego, że szczególne przymioty po stronie powodów

(wykształcenie, zawód, wiedza na temat usług bankowych, środki zgromadzone na rachunku bankowym) mogłyby mieć wpływ na treść rozstrzygnięcia. Trzeba bowiem podkreślić, że ustaleniem istotnym dla rozstrzygnięcia było to, że powodowie przy zawieraniu umowy kredytu nie byli poinformowani o treści umowy ubezpieczenia niskiego wkładu i nie mieli żadnego wpływu na jego kształt. Okoliczności wskazywane przez skarżącego nie mogą zaś doprowadzić do podważenia tego wniosku, skoro powodowie nie prowadzili działalności, której zakres i charakter rzutowałyby na ocenę okoliczności zapoznania ich z treścią stosunku ubezpieczenia. O kwestii zapoznania powodów bądź nie ze szczegółami stosunku ubezpieczenia nie może też z natury rzeczy decydować ilość posiadanych przez nich środków pieniężnych, także w chwili zawierania umowy. W świetle tego powodowie nie byli zatem należycie zorientowani co do mechanizmu działania ubezpieczenia, zakresu ochrony ubezpieczeniowej, katalogu ewentualnych wyłączeń odpowiedzialności ubezpieczyciela oraz wiążących się z tym dla nich prawach i obowiązkach. Co ważne powodowie nie mieli żadnej kontroli na sposobem wydatkowania uiszczanych przez siebie opłat i składek. Oprócz tego mieli również wpływu na ewentualne zmiany umowy między bankiem a ubezpieczycielem. Na tej płaszczyźnie postępowanie banku nie zasługuje więc na aprobatę, ponieważ ewidentnie nie dopełnił on obowiązków informacyjnych wobec klientów. Tak rozumiany brak szacunku dla klienta jest w ocenie Sądu sam w sobie wystarczającą podstawą do uznania zastrzeżenia umownego za abuzywne. Z punktu widzenia powodów sporne postanowienie było niejednoznaczne. Ponadto miało dla nich odczuwalny efekt, przejawiający się realnym i negatywnym odbiciem na ich interesach ekonomicznych.

Konkludując, zdaniem Sądu odwoławczego, kwestionowana klauzula ma charakter klauzuli kształtującej obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszający ich interesy, z racji przerzucenia na nich całego ryzyka wynikającego ze szczególnego charakteru umowy.

Mając na uwadze powyższe, a w szczególności fakt, iż w sprawie niniejszej zostały wykazane wszystkie przesłanki uznania kwestionowanego postanowienia umowy kredytowej za klauzulę abuzywną, należy stwierdzić, iż Sąd Rejonowy słusznie przyjął, że postanowienia umowy zawarte w jej § 3 ust. 3 nie wiążą powodów. Tym samym zarzuty naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 385<sup>1</sup> § 1 i 3 k.c. oraz art. 385<sup>2</sup> k.c. w zw. z art. 22<sup>1</sup> k.c. należało uznać za nieuzasadnione.

Racji bytu nie ma zarzut naruszenia art. 6 k.c. Wedle tego unormowania ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Natomiast stron nie obciąża już dowód z prawa, które stosuje Sąd. Ciężar dowodu stawia zatem wymaganie dostarczenia Sądowi dowodów potwierdzających podane fakty pod rygorem negatywnego rozstrzygnięcia. Na gruncie niniejszej sprawy przyjąć należy, iż powodowie podołali swojemu zadaniu, ponieważ wyraźnie wytyczyli granice przedmiotowe poszukiwanej ochrony prawnej. Oczywistym jest zaś to, że merytoryczna ocena całego zgromadzonego materiału należy do Sądu. Z kolei dokonanie przez Sąd ustaleń niekorzystnych dla strony pozwanej powoda, co skutkowało uwzględnieniem żądań pozwu w zakresie zapłaty, nie świadczy bynajmniej o nieprawidłowo ukształtowanej podstawie faktycznej rozstrzygnięcia.

Nietrafny był także zarzut naruszenia art. 70 w zw. z art. 93 ust. 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 Prawo bankowe (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 128). Jak już była o tym mowa powyżej w rozpoznawanej sprawie istota problemu nie obejmowała bowiem tego, czy do umowy kredytu w ogóle można wprowadzić postanowienie przewidujące ubezpieczenie niskiego wkładu własnego. To akurat zagadnienie zostało pozytywnie przesądzone, z uwagi na to iż mamy tutaj do czynienia z prawnie dopuszczalnym instrumentem stanowiącym rodzaj zabezpieczenia na wypadek szczególnej sytuacji, w jakiej znajduje się osoba ubiegająca się o kredyt. Przedmiotem wiedzonego przez strony sporu było zaś to, czy sposób w jaki przedmiotowe postanowienie umowy kształtowało prawa i obowiązki powodów pozwalało na przypisanie mu piętna abuzywności w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> k.c. i art. 385<sup>2</sup> k.c. Siłą rzeczy wykładnia i zastosowanie tych unormowań nie mogło w żadnej mierze naruszać wskazanych przez skarżącego przepisów.

Nie mógł się także ostać zarzut apelacji traktujący o naruszeniu przez Sąd I instancji art. 410 § 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że powodowie uiszczając składki ubezpieczeniowe świadczyli je nienależnie. Wedle skarżącego banku w żadnym stopniu nie jest i nigdy nie był w jakikolwiek sposób wzbogacony względem powodów, albowiem pobranie opłat z tytułu ubezpieczenia niskiego wkładu własnego oraz sposób ich wyliczenia uregulowany był w umowie o kredyt hipoteczny, którą to umowę wraz ze wszystkimi załącznikami

powodowie podpisali i zgodzili się na zawarte w niej zapisy. Poza tym pobrane od powodów kwoty przekazywane były ubezpieczycielowi, co również uniemożliwia uznanie by pozwany bank się wzbogacił kosztem powodów. Uwagze skarżącego umknęło jednak to, że w niniejszej sprawie uznano kwestionowaną klauzulę za postanowienie abuzywne niewiążące stron. To z kolei wprost determinowało konieczność sięgnięcia do art. 410 k.c. przewidującego szczególnie przypadek bezpodstawnego wzbogacenia w postaci świadczenia nienależnego. Wedle treści § 2 świadczenie jest nienależne, jeżeli ten, kto je spełnił, nie był w ogóle zobowiązany lub nie był zobowiązany względem osoby, której świadczył, albo jeżeli podstawa świadczenia odpadła lub zamierzony cel świadczenia nie został osiągnięty, albo jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Brak podstawy prawnej do świadczenia rozumie się tutaj jako brak *causae* świadczenia lub jej wadliwość. Niezwykle istotne jest zaś to że, przy ocenie czy miało miejsce nienależne świadczenie istotna jest podstawa prawna i cel świadczenia, a nie podstawa prawna wzbogacenia (tak SN w wyroku z dnia 7 maja 2015 r., II CSK 441/14, opubl. baza prawna LEX Nr 1767091). Dodatkowo pamiętać jeszcze trzeba, że nienależne świadczenie i kondykcja mogą obejmować wszystko, co może być przedmiotem świadczenia. Istotne jest też to, że świadczenie może być zwrócone. Roszczenie kondykcyjne uzasadnia sam fakt spełnienia nienależnego świadczenia, a więc nie zachodzi konieczność badania, czy i w jakim zakresie spełnione świadczenie wzbogaciło osobę, na rzecz której świadczenie zostało spełnione, jak również, czy spełniający świadczenie został „zubożony”. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 1 grudnia 1999 r.: „zwrotu nienależnego świadczenia może żądać każdy, kto spełnił świadczenie, nie wiedząc, że do świadczenia nie był zobowiązany” (I CKN 203/98, opubl. baza prawna LEX Nr 50687, tak również wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 lipca 2013 r., I. ACa. 182/13, opubl. baza prawna LEX Nr 1345542). Podstawą do przyjęcia, że świadczenie powodów z tytułu refinansowania kosztów ubezpieczenia niskiego wkładu własnego ma charakter świadczenia nienależnego jest nic innego jak to, że przejęte z regulaminu do umowy o kredyt postanowienie nakładające na powoda obowiązek stosownej opłaty na rzecz kredytodawcy ma charakter klauzuli niedozwolonej. Skutkiem tego takie postanowienie nie może być dla powodów wiążące i należy uznać, iż świadczenie dokonane w jego ramach w rzeczywistości nie posiada podstawy prawnej. Tym samym uiszczone przez powodów trzy składki w łącznej wysokości 4.726,61 zł podlegają zwrotowi, o czym prawidłowo orzekł Sąd Rejonowy, uwzględniając w całości powództwo o zapłatę.

Na koniec poruszenia wymaga kwestia tego, czy powodowie spełniając świadczenia wiedzieli, że nie byli do nich zobowiązani. Odpowiedź na pytanie jest o tyle istotna, że wówczas w świetle art. 411 pkt 1 k.c. powodowie nie mogliby żądać zwrotu świadczenia. Wskazówki interpretacyjne płyną z dorobku judykatury. Spośród szeregu wypowiedzi na ten temat warto przywołać wyrok SN z dnia 12 grudnia 1997 r., III CKN 236/97, opubl. OSNC Nr 6/1998 poz. 102, w którym stwierdzono, że wątpliwości co do obowiązku spełnienia świadczenia nie mogą być utożsamiane z wymaganą przez art. 411 pkt 1 k.c. pozytywną wiedzą dłużnika o braku powinności spełnienia świadczenia. Identycznie zostały też sformułowane tezy wyroków SN z dnia 10 czerwca 2003 r., I CKN 390/01, opubl. OSP Nr 9/2005 poz. 111 oraz z dnia 14 stycznia 2015 r., II CSK 248/14, opubl. Biul. SN Nr 3/2015. W niniejszej sprawie powodowie pozostający konsumentami zawarli umowę z profesjonalnym podmiotem trudniącym się zawodowo swoją działalnością. Tym samym powodowie, zajmując słabszą sytuację rynkową, mogli podważać zasadność uiszczanych wpłat, jednakże okoliczność ta nie może być traktowana jako równoważna wiedzy o braku zobowiązania do uiszczania składek (de facto automatycznie pobieranych przez bank, a nie spełnianych przez powodów). Taką wiedzę, a nie zwykle przypuszczenie co do zasadności swego stanowiska powodowie nabyli dopiero w toku niniejszej sprawy po zapadnięciu wyroku I instancji. Z kolei pewność (co do zasady) uzyskają w wyniku jego uprawomocnienia się. Natomiast uprzednio musieli znosić działania banku polegające na pobieraniu kosztów kredytu, w odmiennym razie narażając się na jego wypowiedzenie przez bank i wszystkie negatywne konsekwencje z tym związane. Powyższe uwagi nie pozwalały zatem przychylić się do stanowiska skarżącego odnośnie uchybienia przez Sąd Rejonowy dyspozycji art. 411 pkt 1 k.c.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy nie dopatrył się żadnych względów przemawiających za ingerencją w treść kontrolowanego wyroku, wobec czego kierując się brzmieniem art. 385 k.p.c. oddalił niezasadną apelację wywiedzioną przez pozwany mBank.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 99 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. i z art. 391 § 1 k.p.c. Z uwagi na negatywną ocenę apelacji, składający ją podmiot nosi przymiot przegranego, co oznacza, iż bank powinien zwrócić powodom solidarnie poniesione przez nich koszty postępowania odwoławczego. Poczynione przez nich wydatki były zaś związane z korzystaniem z fachowej pomocy prawnej, którą zapewniał pełnomocnik w osobie radcy prawnego. Wysokość wynagrodzenia (600 zł) ustalono na podstawie § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).